

ADAM CICHOCKI

ur. 1956; Namysłów



Miejsce i czas wydarzeń	Niemcy, Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	znaczenie Okrągłego Stołu, Michaił Gorbaczow, współpraca z Ukrainą, projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, współczesność, „Solidarność”, Lech Wałęsa, Aleksander Wiłkuł, Ruch Obrony Praw Człowieka, Komitet Obrony Robotników, ideologia finlandyzacji, Niemcy Zachodnie, Moskwa, Ukraina, transformacja

Znaczenie Okrągłego Stołu

Mimo że od tamtego czasu upłynęło już tyle lat, wciąż pamiętam tamten klimat. Norwegowie byli poza tym. Kiedy w 1988 roku byłem w Niemczech Zachodnich, wręcz odczuwałem kult Michaiła Gorbaczowa. Myślę, że to częściowo rzutuje na mój sposób widzenia całej transformacji – patrzę na to z większą pokorą. Mam świadomość i wręcz przekonanie, że rozgrywały się w tym czasie pewne globalne zmiany, że Polska i to, co się w Polsce działo, było wycinkiem ogólnoświatowej transformacji, która głównie była związana z polityką amerykańską, z polityką rosyjską, z tym, że był Ronald Reagan i Michaił Gorbaczow. Poprzez Niemców widziałem, że oni patrzą na to, co się działo, w perspektywie, którą wyznaczała Moskwa i że ze zmianami tam pokładają swoje nadzieje.

Myślę, że wartość tego, co stało się w Polsce, wynikała z tego, że myśmy tego procesu nie zepsuli poprzez ekstremalne zachowania. I to właściwie od początku powstania „Solidarności”. Myślę tu głównie o Lechu Wałęsie, o roli Kościoła. Na przykład na początku stanu wojennego wielu narzekało na wystąpienia prymasa Józefa Glempa, że są takie ugodowe. Ja byłem oskarżony o to, że zajmuję się ideologią non violence, ale uważałem, że nic gorszego nam się nie może przytrafić niż eksplozja nienawiści, eksplozja rewanzu czy chęci odwetu. Uważałem, że trzeba spokojnie przejść przez te procesy. Jako młody człowiek zaczytywałem się w autobiografii Mahatma Gandhiego.

Osiem lat pracowałem na Ukrainie. Ostatnio zaprosiłem do Krynicy na Forum Ekonomiczne wicepremiera Ukrainy, Aleksandra Wiłkuła, z którym w ostatnim czasie bardzo dużo współpracowałem, pracując dla największych koncernów ukraińskich i oligarchów. Wielokrotnie im powtarzałem, że sukces Polski polegał na samoograniczeniu się stron, że żadna ze stron nie dążyła do zniszczenia drugiej.

Można powiedzieć, że ten duch był obecny przez lata osiemdziesiąte i towarzyszy też do dzisiaj. My wszyscy nie mamy poczucia pełnego zwycięstwa, ale też nie mamy poczucia przegranej. Jest to owoc na pewno Okrągłego Stołu, ale też całego ciągu zdarzeń, które w Polsce się rozgrywały, sposobów działania Kościoła w Polsce, opozycji demokratycznej – myślę tu o KOR-ze, o Ruchu Obrony Praw Człowieka, o sposobie oddziaływania elit.

Dla mnie to było równoznaczne z tym, żeby wpływać, dążyć do zmiany, nie zakładać, że druga strona we wszystkim nie ma racji i trzeba tę drugą stronę po prostu zniszczyć. Ja tego typu myśleniu byłem przeciwny, aczkolwiek różniłem się, bo dość wcześnie podjąłem wybór i nie byłem związany ze środowiskiem KOR-u. Mnie ideologia finlandyzacji, którą wtedy głosił Jacek Kuroń czy Adam Michnik, wyraźnie nie odpowiadała. Byłem przekonany, że taki kraj jak Polska musi żyć w perspektywie wolności, a nie tylko swobody gospodarczej. Uważałem, że dla nas swoboda gospodarcza nie jest wystarczająca do tego, żeby normalnie oddychać, i że taki wariant jest nawet politycznie nierealny. Odrzucenie modelu finlandyzacji skłaniało mnie do myślenia, że w dłuższej perspektywie my odzyskamy wolność, konsekwentnie stojąc na gruncie praw człowieka. Że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka jest tym punktem odniesienia, który integruje i weryfikuje działania polityczne z pominięciem wszelkich ideologii.

Pielgrzymki papieża – przecież to wszystko służyło do uspakajania napięć. Według mnie kulminacyjnym momentem tej polityki samoograniczania się stron i lepszego dopasowywania się tych zdarzeń w Polsce do procesów, jakie zachodziły w świecie, był Okrągły Stół. Ja w pełni utożsamiałem się z Okrągłym Stołem. Nic gorszego nam się nie mogło przydarzyć, jak eskalacja napięć.

Byłem zaskoczony, że widziałem portrety Michaiła Gorbaczowa w oknach we Freiburgu, i wtedy zrozumiałem, że oni wiążą z tym ogromne nadzieje. A myśmy się bardzo ładnie wpasowali i te procesy odprężeniowe w Rosji nie zostały przerwane przez pretekst z Polski.

Data i miejsce nagrania	2014-01-04, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Małgorzata Popek, Monika Tatara
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"